



Michał Krzemkowski

Na parafii w Drui (14)

ciąg dalszy z numeru 02/2026

W poniedziałek znowu wyprawa. Dobrze już nam znanym szutrem jedziemy przez Idoltę do Mior, które omijamy po obwodnicy. Potem już w nieznaną, drogą krajową przez Czeresy, Sławszczyznę, Tatary, wzdłuż jeziora Gretskoje, o idealnie węzowatym kształcie (jedynie węże paszczy - w postaci głębokich zatok u kresu jeziora okalających półwysp, i ślepiów - w formie dwóch niewielkich wysepek brakuje do pełni obrazu) opuszczamy Pojezierze Braślawskie. Jedziemy do Połocka.

Na trasie kolejne malowane przystanki autobusowe. Na jednym z nich, na bocznej ścianie, biedronka siedząca na liściu, w środku – pejzaż leśny. Na drugim obrazek kruka podrywającego się z pobocza drogi do lotu nad łąkami, na trzeciej – malunek niedźwiedzia i jelenia idących przez las. Przy każdym przystanku kosz na śmieci i ławeczka. Co ciekawe, na tym odcinku nie ma dobrze znanych nam, chroniących przed

wiatrem krzewiastych szpalerów. Są za to rzędy brzoź. Wyjeżdżamy z lasów. Droga, prosta jak strzała, mknie przez rozłożyste łąki, a na nich wypasają się ogromne stada krów, pierwsze - około dwieście sztuk, drugie – dobre sto i następne – na pewno dużo powyżej setki.

- Mleczna równina – komentuje, bo ja zawsze wszystko komentuje, jak coś jest inne, niezwykle, nowe.

- *Milky Way*, inna galaktyka – dopowiada Krzysztof, bo on zawsze coś zmyślnie dopowiada, jak ja komentuję. Zawsze ma coś do dodania.

Znowu lasy. Niewielkie wioseczki – Jurkowszczyzna, Turkowo, Berezowo, Szaragi. Zbliżamy się do Dżisnej. Moglibyśmy ją ominąć, bo tak droga pozwala, ale nie omijamy. Stefan zjeżdża do tego dwutysięcznego miasteczka, powstałego w miejscu ujścia rzeki Dżisny do Dżwiny. Wcale nie ta decyzja nie dziwi. Jego wielki imiennik – król Stefan Batory



Na zdjęciu: Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego

odebrał tu 4 sierpnia 1579 r. hold lenny od księcia Kurlandii i Semigalii - Gotarda Kettlera, z którym wspólnie ruszył na Połock w bój z wielkim księciem moskiewskim - carem Iwanem Groźnym.

Dżisnej prawa miejskie w 1563 r. nadał ostatni z Jagiellonów – Zygmunt August i jeszcze tego samego roku wznosił na dużej wyspie na Dżwinie zamek, z którego pozostał do dzisiaj zarys wału obronnego. W tej warowni, już jego następca - Stefan Batory, dokonał koncentracji armii Rzeczypospolitej w czasie wojny z Iwanem Groźnym. To na cześć jego pamięci wyspa do dzisiaj nosi nazwę „Wyspa Batorego”. On też, po wygranej wojnie, w 1583 r. ufundował w Dżisnej kościół parafialny, nad którym opiekę powierzył jezuitom z Połocka. Dopiero pięćdziesiąt lat później pieczę nad parafią z rak jezuitów przejęli franciszkanie,

którym klasztor ufundował z kolei ziemianin Krzysztof Malchiewicz – Chełchowski.

Duch bitewny w Dżisnej nie ugasł przez następne stulecia. Podczas okupacji moskiewskiej w 1661 r. mieszczanie dziśnieńscy obezwładnili załogę moskiewską, burmistrza zdraycę powiesili na bramie, a wrota miejskie otwarli żołnierzom kasztelana nowogródzkiego Mikołaja Judyckiego. Dwa wieki później, w czasie zaborów, w 1831 r. ogłoszono tutaj akt przystąpienia powiatu do powstania listopadowego i powołano komitet powstańczy, z Romualdem Podbiępietą na czele. Wojsko powstańcze, składające się z trzech tysięcy ochotników wyzwoliło wówczas Dżisnę. Ten duch trwał dalej.....17 września 1939 roku żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza oraz polscy uczniowie miejscowego gimnazjum, pod dowództwem nauczyciela geografii



Na zdjęciu: Prom

por. rez. Zygmunta Giergowicza, który został później zamordowany w Katyniu, podjęli się obrony miasta. Bohaterski bój trwał przez kilka nocnych godzin.

W okresie II Rzeczypospolitej Dżisna, wzorem wielu innych miast w tych stronach, zdominowana była przez ludność żydowską. Spis z 1921 r. podaje blisko 3 tys. osób wyznania mojżeszowego, a niecałe 900 – rzymskokatolickiego i niewiele poniżej 800 – prawosławnego. Co ciekawe, około tysiąca z nich zadeklarowało przynależność do polskiej narodowości. Dziśnieńscy Żydzi, w zgodzie z brutalną logiką czasów drugiej wojny światowej, zostali prawie doszczętnie wymordowani przez Niemców, którzy założyli tu obóz zagłady. W najbardziej tragicznym miesiącu wojny, w czerwcu 1942 r. zgładzili ponad dwa tysiące osób.

Wjeżdżamy do Dżisny ulicą Łajdaka Michała Kalinina,



Na zdjęciu: Znak przy wyjeździe

Patrzmy w drugą stronę i widzimy stojące nieopodal brzegu Dźwiny monumentalne neogotyckie ceglane ruiny szpitala. Mają cokolwiek mroczny wdzięk, jakby

śniej franciszkanie. Zniszczony poważnie w czasie II wojny światowej, trwał w tym stanie aż do 1956 r., kiedy wysadzono go w powietrze. Mimo tego ostały się trzy ściany, w tym prawie całe prezbiterium. Zaledwie rok temu do ściany budynku w miejscu dawnej zakrystii dobudowano niewielką kaplicę, w której lokalna wspólnota zbiera się w niedziele i święta.

Ulicą Kirowa dojeżdżamy do placu z pomnikiem „Ku czci 20-lecia zwycięstwa w Wojnie Ojczyźnianej”, któremu towarzyszy ustawione w rogu placu muzealne działo artyleryjskie.

Odrobinę dalej mamy Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego. Kościół katolicki w ruinie, ale cerkiew jest w dobrym stanie. Biała zgrzebna świątynia z dwoma wieżami – jedną nad kruchtą, drugą ponad centralnym korpusem. Do cerkwi wiedzie brama z trzech arkad, większej pośrodku, mniejszych po bokach. Brama i filary ogrodzenia zbudowane są z białej cegły. Cerkiew też cała biała, jedynie hełmy wież, prawosławnym zwyczajem – całe złote.

Nie udaje nam się wejść do środka. Cerkiew jest zamknięta. Krzysztof gdzieś wyczytał, że w środku znajduje się raka z relikwiami kapłana męczennika Konstantego Żdanowa.

Dojeżdżamy do Parku Miejskiego, mającego postać polany, skąd jest najlepszy widok na „Wyspę Batorego” i wyróżniające się w jej zarysie wały pozostałe po zamku, który stał tu od XIV do XVIII wieku.

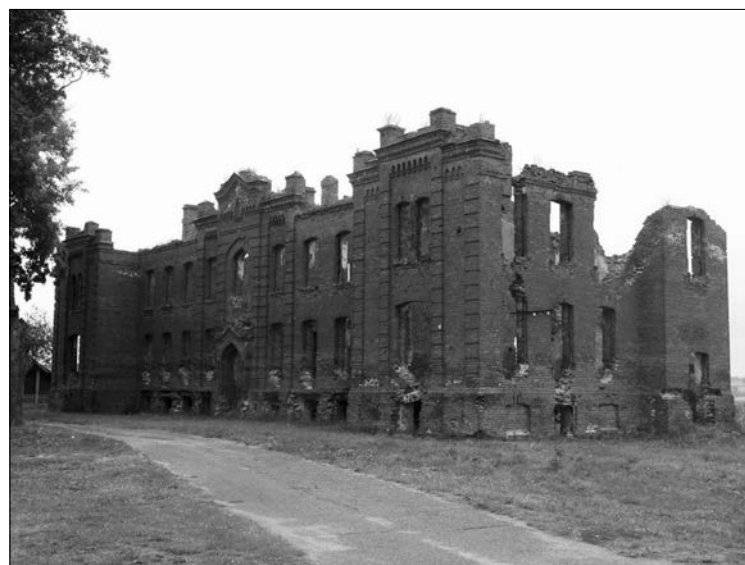
To właściwie nasz ostatni przystanek w tej bardzo ważnej miejscinie, w której śladów jej dawnej ważności właściwie już prawie nie ma. Miasteczko ruin, pozostałości i dość przypadkowej, współczesnej zabudowy. Wyróżnia się cerkiew i lśni pomnik pamięci czynu zbrojnego Armii Czerwonej. Polska tu dawno umarła, stoimy u jej grobu. Są takie miejsca, które żyją w historii, a we współczesności jedynie egzystują gdzieś na obrzeżach cywilizacji. To właśnie takie miejsce.

Park Miejski leży na skraju półwyspu, który powstaje z zakrętu Dźwiny i wpadającej doń Dżisny, która na ostatnim przed ujściem odcinku około pół kilometra nabrzmiewa do postaci szerokiego, omalże jak Dźwina, kanału. Sama Dżisna to wąska rzeczka, którą przekraczamy zjeżdżając z półwyspu mostkiem w ulicy Lenina, która inną trasą niż wjeżdżaliśmy wiedzie nas z powrotem do drogi krajowej.

Nim tam jednak dojedziemy, przejeżdżamy przez prawobrzeżną dzielnicę miasteczka, gdzie nieco na uboczu, pośród drzew ukryta jest zbiorowa mogiła 3800 mieszkańców Dżisny, ofiar niemieckiego obozu zagłady, głównie Żydów. Cmentarz, na którym pogrzebano w beziemiennych dołach tak wielu ludzi, budując ułożone do siebie prostopadle betonowe chodniki i kilka pamiątkowych pomników i tablic.

Ulicą Lenina wjeżdżamy z Dżisny, mijając jeszcze po drodze przykładowie zadbane białozielone zabudowania lokalnego leśnictwa i stojący przy drodze okazały znak pożegnalny, z dwóch pionowych, stojących przy sobie, stalowych, posrebrzanych, ściętych ostro u góry, cylindrów, spiętych w górnej części herbem Dżisny, przedstawiającym łódź z żaglem na falach, a u dołu, przy ziemi, wielką tablicą z nazwą miasta.

Dojeżdżamy do Parku Miejskiego, mającego postać polany, skąd jest najlepszy widok na „Wyspę Batorego” i wyróżniające się w jej zarysie wały pozostałe po zamku, który stał tu od XIV do XVIII wieku.



Na zdjęciu: Ruiny szpitala

który ma na sobie krew polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Droga przechodzi, co z ulgą stwierdzam, w ulicę Dźwińską, która prowadzi nas do brzegu rzeki, gdzie wybudowano przeprawę promową. Taki obiekt to zawsze ważna sprawa dla geografa. To węzeł komunikacyjny, w którym urządzenie techniczne umożliwia dalszą podróż, która wobec naturalnej przeszkody byłaby udaremniiona. Nie wybieramy się jednak za rzekę, patrzymy jedynie na platformę promu, który stoi u drugiego brzegu, dźwigając samochód ciężarowy. Oglądamy też skromną strukturę drewnianej rampy, która pnie się łagodnie do góry od brzegu, zabezpieczona u boków stalowym płotkiem. Przy obu bokach od jej środka ułożone są dwie dodatkowe „płyty” z desek, prowadnice dla kół samochodowych. Wygląda to bardziej jak wielki pomost dla wędkarzy, ale jest stacją promową.

rodem z horrorów Edgara Allana Poe. Wysokie, trzypiętrowe ściany, obłupane, z pustymi otworami okiennymi, bez dachu, z dekorującymi ich szczyty wieżyczkami. Zachował się, mimo tej totalnej dewastacji, w dobrym stanie naczółek wieńczący w centralnym ryzalicie fasadę budowli. Ten budynek nie robiłby większego wrażenia, gdyby trwał do dzisiaj, jak wiele innych tego typu budowli neogotyckich. Ale, taki zrujnowany, skonstrastowany w przestrzeni przez swą destrukcję i ostre przez to zarysy, jest obiektem niezwykłym, a z każdą chwilą bliżej nocy wręcz niesamowitym. Stoi przy ulicy Puszkina.

Powolutku mijamy go samochodem, jadąc dalej skrajem zbocza nadrzecznego, aż do Kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP, a właściwie tego, co po nim pozostało. Wzniesli go w 1773 r. w stylu barokowym, w miejscu kościoła drewnianego, wspomniani wcze-



Na zdjęciu: Dźwina

Trójkąt Lubelski w koncepcji Europy Środkowej, w tym przypadek Białorusi

Pisząc o Europie Środkowej i procesach integracyjnych w naszym regionie, nigdy dotąd nie wspominałem o Trójkącie Lubelskim. Może dlatego, że koncepcja Europy Środkowej opiera się na osi Północ-Południe, a Ukraina i Litwa, kraje które wchodziły w skład Trójkąta to przecież dla nas Wschód. Ponadto kierunek wschód-zachód podświadomie kojarzy się nadal z nieszczęściami jakie spadały na Polskę co najmniej od XVIII wieku. Po upadku jednak Związku Radzieckiego (1991), kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa i Estonia), oraz Białoruś i Ukraina znalazły się w na nowo politycznie zdefiniowanej przestrzeni Europy Środkowej, między Rosją, Niemcami, Turcją i Włochami, od północnej Norwegii do Salonik w Grecji. Trójkąt Lubelski wydaje się jednak mieć potencjał i stać się może istotnym czynnikiem wpływającym na sytuację w Europie Środkowej. Trójkąt jest interesującą inicjatywą i wartą wspierania. Jest też inicjatywą ryzykowną, bo stać się może formatem fikcyjnym. Dr Jakub Olchowski z UMCS wskazuje na zagrożenia: rozbieżności interesów, brak wystarczająco sprawnych kanałów komunikacyjnych, niski poziom zaufania, historyczne uprzedzenia, brak uznania ze strony środowiska zewnętrznego czy nieprzyjazne działania przedmiotów trzecich. (Jakub Olchowski, Trójkąt Lubelski – perspektywy współpracy, Luty 2025, Internet).

Trzy dokumenty założycielskie

Trójkąt Lubelski (L3) utworzony został 28 lipca 2020 roku w Lublinie w celu nawiązania współpracy politycznej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej między trzema państwami: Litwą, Polską i Ukrainą. Trójkąt powstał na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych trzech państw, na podstawie przyjętej deklaracji, którą podpisali: Linas Linkevičius (Litwa), Jacek Czaputowicz (Polska) i Dmytro Kuleba (Ukraina). *Deklaracja wspiera współpracę Ukrainy z Inicjatywą Trójmorza, a także z innymi regionalnymi formatami w Europie Środkowej.* Trójkąt Lubelski nawiązuje do Unii Lubelskiej, która powstała 1 lipca 1569 roku, do historycznego dzie-

dzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Polski i Litwy, oraz Rusi-Ukrainy. A także do pamięci o wspólnym Powstaniu Styczniowym 1863-1864 roku.

Z kolei w Wilnie 7 lipca 2021 roku podpisano deklarację o wspólnym europejskim dziedzictwie i wspólnych wartościach z okazji 230 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 roku i Zaręczenia Wzajemnego z 20 października 1791. *Dokument nawiązuje do historycznych związków trzech państw i narodów i przewiduje przyszłe włączenie demokratycznej Białorusi do Trójkąta Lubelskiego.* (Dla przypomnienia: Wielkie Księstwo Litewskie jest wspólnym dziedzictwem Litwinów i Białorusinów). Dokument podpisali: Zbigniew Rau, minister sz RP, Gabrielius Landsbergis, minister sz Republiki Litwy, Dmytro Kuleba, minister z Ukrainy.\

Ci sami ministrowie, w tym samym dniu, podpisali w Wilnie Plan współpracy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską, Republiką Litewską i Ukrainą. W Planie współpracy przewidziano:

- dialog polityczny między krajami TL oraz w ramach organizacji międzynarodowych;
- współpracę w zakresie bezpieczeństwa i obronności;
- współpracę w zakresie bezpieczeństwa energetycznego;
- współpracę w walce z Covid-19;
- współpracę kulturalną i humanitarną;
- współpracę w zakresie rozwoju gospodarczego i infrastruktury;
- komunikację strategiczną oraz współpracę na rzecz przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

Podsumowując, w 3 dokumentach założycielskich, w zakresie polityki zagranicznej, ministrowie sz zwrócili uwagę na:

- aktywność Polski, Litwy i Ukrainy w procesie kształtowania bieżącej sytuacji politycznej, kulturalnej i społecznej w Europie Środkowej;
- podkreślają strategiczne znaczenie zintensyfikowanej współpracy pomiędzy Unią Europejską, NATO i krajami Partnerstwa Wschodniego i zwracają uwagę na funkcjonowanie Inicjatywy Trójmorza;
- biorąc pod uwagę rosyjską

agresję na Ukrainę przewidują koordynację swych działań w celu przestrzegania prawa międzynarodowego poprzez współpracę trójstronną i w ramach organizacji międzynarodowych (NATO, UE, ONZ, Rada Europy, OBWE);

- deklarują, że nie uznają i nigdy tego nie uczynią aneksji Krymu i Sewastopola przez Rosję (**Uwaga:** w aktualnych rozmowach pokojowych między Ukrainą, Rosją i USA temat Krymu już nie istnieje, pozostaje Donbas, M.P.);

- popierają ambicje Ukrainy dotyczące członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej;
- zobowiązują się do dalszej polsko-litewsko-ukraińskiej współpracy wojskowej;
- wspierają współpracę Ukrainy z Inicjatywą Trójmorza, która funkcjonuje w ramach UE i w innych formatach, w tym z Bukareszteńską Dziewiątką;
- mają nadzieję, że naród białoruski w demokratycznych wyborach potwierdzi związki z dziedzictwem I Rzeczypospolitej. *Obywatele Białorusi mają prawo do pełnego uczestnictwa w procesie integracji europejskiej.*

Warto zaznaczyć, że już w dokumentach założycielskich Trójkąta Lubelskiego znaleźć można słowa poparcie dla członkostwa Ukrainy w NATO i Unii Europejskiej. W kolejnych deklaracjach nie ma już co do tego żadnych wątpliwości. Tak np. we Wspólnej Deklaracji Prezydentów z 11.01.2023 (podpisanej we Lwowie) potwierdzony został strategiczny kurs Ukrainy na uzyskanie członkostwa w UE i NATO, a Polska i Litwa zobowiązały się do wspierania tych dążeń. Spotkanie Prezydentów miało miejsce przed rocznicą wspólnego Powstania Styczniowego (1863-1864). Deklarację podpisali: Prezydent Andrzej Duda, Prezydent Gitanas Nausėda i Wołodmyr Zeleniśki.

Sprawa Białorusi

Jakakolwiek współpraca Białorusi z Trójkątem Lubelskim, czy z innymi strukturami zachodnimi jest obecnie niemożliwa. Symbolicznym gestem było natomiast zaproszenie białoruskiej opozycji do prac Trójkąta. Swiatłana Cichanouska brała udział w spotkaniu Trójkąta w styczniu 2021 roku. Jak długo jednak

Białoruś pozostaje zależna od Rosji, a władzę sprawuje tam Łukaszenka, Białoruś nie może być czwartym partnerem i tworzyć wraz z Polską, Litwą i Ukrainą Czworokąt. Jakub Olchowski uważa jednak, że w dłuższej perspektywie, w ramach współpracy czterostronnej, a więc z udziałem Białorusinów, na płaszczyźnie społeczno-kulturalnej, można prowadzić wymianę młodzieży i studentów, wspierać programy naukowe (m.in. poświęcone historii) oraz tworzyć ośrodki analityczne. (Jakub Olchowski, tamże).

Białoruś jest częścią większych wydarzeń geopolitycznych. Zdaje sobie z tego sprawę Swiatłana Cichanouska, prezydent elekt i liderka białoruskiej opozycji. W rozmowie z z redaktorem Bogusławem Chrabotą z Rzeczypospolitej przyznała, że trudno jest utrzymać międzynarodowe zainteresowanie problematyką Białorusi. Tłumaczy, że Białoruś jest strategicznie ważna dla architektury bezpieczeństwa Europy. Bez niepodległej Białorusi nie będzie stabilności, nie będzie bezpieczeństwa dla NATO, dla europejskich granic i dla Ukrainy. Dlatego zachowanie suwerenności Białorusi to nie tylko białoruski interes narodowy, ale interes całego regionu. Opozycji białoruskiej udaje się budować alternatywne instytucje władzy. Cichanouska zwraca uwagę, że w gruncie rzeczy tym co łączy środowiska prodemokratyczne i (niektórych) ludzi reżimu jest niepodległość. Łukaszenka nie ma poparcie Białorusinów, jest zależny od Putina. Ludzi systemu niepokoi to, że Łukaszenka jest gotów sprzedać Rosji niepodległość Białorusi za swoje osobiste wsparcie. Z tymi ludźmi opozycja ma kontakt i utrzymuje od nich wrażliwe informacje. Na Łukaszenkę działają sankcje. Tu Europa ma znacznie silniejsze karty niż Prezydent Trump.

Cichanouska wyraziła zadowolenie, że poparcie dla sprawy białoruskiej jest w Polsce ponad podziałami. Duże nadzieje wiąże z wygraną Ukrainy, którą widzi jako jednego z liderów w naszym regionie, obok Polski i Litwy. Jej zdaniem „w Ukrainie może powstać jakiś pomysł na przy-

szyły związki naszych państw. Nazywamy taki projekt Lublin 4 lub Lublin 3+ Białoruś. To rzecz jasna odniesienie do łączącej nas kiedyś Unii Lubelskiej. Musimy więc pracować nad wspólną wizją.” (Wywiad redaktora Bogusława Chraboty ze Swiatłaną Cichanouską na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, Po co Łukaszenka w Radzie Pokoju?, Rzeczpospolita 17 lutego 2026).

Uwagi końcowe

Trójkąt Lubelski to jeszcze jedna inicjatywa na rzecz integracji środkowoeuropejskiej, obok Grupy Wyszehradzkiej, Inicjatywy Trójmorza i Bukareszteńskiej Dziewiątki. Wszystkie te próby integracji Środkowej Europy nie są skierowane na rozbięcie Unii Europejskiej, wręcz przeciwnie – wzmacniają Unię Europejską, są jej częścią składową. Europa i świat znajdują się już w innej rzeczywistości. Jak długo Stany Zjednoczone będą chciały być przyjacielem Europy, tego nie wiadomo. Oby jak najdłużej! Po zakończeniu wojny Rosji z Ukrainą, Unia Europejska (wraz z Ukrainą wchodzącą w jej skład) będzie musiała dojść z Rosją do jakiegoś porozumienia. Amerykanie nie załatwią za nas tej ugody. Punktem zapalnym mogą być nadal nie tylko sprawy ukraińskie, ale także dostęp Rosji do Bałtyku. Państwa skandynawskie i bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) zdecydowane będą bronić swoich granic, a Rosja może tradycyjnie na nie napierać. Należy ostatecznie rozwiązać dylemat czy Unia Europejska ma być federalna, czy Europą narodów. Jeżeli Unia Europejska ma być liczącym się w świecie mocarstwem, a powinna, musi mówić jednym głosem. W przeciwnym razie Rosja będzie stopniowo „połykać” państwa unijne (przykład Węgier i Słowacji). Przy całkowitej i dobrowolnej izolacji Stanów Zjednoczonych należy rozważyć zmianę sojuszy na Chiny i Indie, jako przeciwwagę Rosji i Stanów. Wydaje się, że wojna rosyjsko-ukraińska trwa nadal tylko dlatego, że Chiny wspierają dyskretnie Rosję, bo chcą odciągnąć uwagę Zachodu od Tajwanu. To Chiny zdają się rozdawać karty.

Grzegorz Jacek Pelica

Nowomuczenik (3)

Od XIX w XXI wiek

Zanim narody i społeczności b. Rzeczypospolitej wyruszyły do najbardziej ludowego i powszechnego z powstań XIX w., politycy, ideolodzy, decydenci i liderzy europejskich państw, które poczuły się potęgami po rozgromieniu Napoleona Bonaparte (1814-15), podjęły kompleksowe działania w celu wyniszczenia wszytkiego, co po 5-wyznaniowej RP zostało. Należało jeszcze polskim zrywom „doprawić maskę” rewolucyjno-jakobińskich i antykatolickich (stąd Święte Przymierze 1815 i posłużenie się autorytetem pasującego do tego projektu papieża Piusa IX, 1846-1878), aby zaprowadzić nowy ład pruski, antypolski, a tak naprawdę antychrześcijański i antysłowiański. Podwaliny pod ten diabelski projekt położył Bismarck, a dokończyć próbowali dwaj słudzy Szatana, autorzy holocaustu, Genocide i Golgoty Wschodu w XX w. – A. Hitler i J. Stalin.

Wiemy, że są listy ważne i ważniejsze, dokumenty oficjalne i nieoficjalne – istotne i decydenckie. Oto skrót pewnej myśli, do rozwinięcia której odsyłam do cytowanych już K. Zernacka, „Polacy i Rosjanie” pod red. A. Magdziak-Miszewskiej oraz M. Broszata

(*Martin Broszta, 200 lat niemieckiej polityki wobec Polski, Volumen W-wa 1999.*) Na s.138-9 - Gustav Freytag w liście z 1861 do Maxa Dunckera: „Zajmuję się obecnie gospodarką w Poznańskim i projektem kolonizacji i chciałbym w Berlinie pozyskać zwolenników dla tego przedsięwzięcia. Bo z Polakami należy szybko skończyć. Hańba tej długotrwałej słabości staje się zbyt wysoka, a ponieważ rząd daje obecnie dowody swojej bezsilności, postaramy się załatwić sprawę prywatnie”. Jako wzór miało służyć rozprawienie się przez państwo niemieckie z Serbołużyczanami (w historiografii popularnej ostatnio: „Serbami i Chorwatami znad Odry”) w X-XII w.

Zaś w 1854 r. G. Freytag w powieści *Soll und Haben* (Winien i ma) w „niemieckiej epopei narodowej” charakteryzuje polską niegospodarność; niechlujstwo i fałsz (obok sporej porcji żydowskiej podłości) reprezentującą w tej powieści pierwiastek zła, przeciwko któremu

dokończenie z poprzedniego numeru

walczy, niczym germański bohater Siegfried, Anton Wohlfahrt, wyruszający w bój ze śląskiego miasta granicznego. Jeszcze gorsze zdanie ma o „ludach” od Wisły do Morza Czarnego i Połocka. Rozpracować te „ludy” trzeba systemowo, zaczynając od pozbawionego państwowości polskiego. Dlatego uważam, że powstanie było nakazem chwili. A że wielkie sprawy wymagają wielkich ofiar – nikt kto zna Biblię i historię nie zaprzeczy.

Jaworówka, dola i sława

Potępiającym hekatombę, a raczej żertwę, powstańców obszaru białoruskiego przypomnę tylko wymordowanie i spalenie pod dowództwem płk. Nicolasa (Mikołaja) Zuge von Manteuffel w dniu 7 sierpnia 1863 Jaworówki, 12 wiorst od Białegostoku. A kto dzisiaj (oprócz archiwistów) jeszcze pamięta rozstrzelanie za samo podejrzenie o udział w powstaniu lub udzielanie schronienia i pomocy pogorzelnom z wiosek z dzisiejszej Białostoczczyzny: Szczuki, Ibiany, Dzikie, Sztukiny, Łukawica, Wiśniany, Prużanka, Granopol, Bohdanianka, Leńkowszczyzna, Ożytany, Antuszki, Sianożatki, Czertież? Niech się odezwie ten, kto w pamięci swoich babć i dziadków znalazł takie miejscowości, o których głosiły „hiobowe wieści” w moich stronach pogranicza polsko-ruskiego. Tu od 1863 z szacunkiem wypowiedziano określenia,

które niesłusznie są uważane za obraźliwe: Chachły, litwaki, Biełarusy, gwara chachłacka, „dratowska rusica”. Nawet wśród nasiedlonych w lubelskie niemieckich kolonistów (baptystów, luteran, zielonoświątkowców-„Poznaniaków”), którzy nie podzielali pangermańskiej ideologii i asymilowali się, zachowując wiarę, ale nie pruską doktrynę. To tematy ciągle unikane w poprawnościowej historiografii, bo może nie przynoszą uczelnianych godności i stanowisk oraz medialnego rozgłosu?

Niezwykle interesująco w swoich historycznych opracowaniach i w refleksji duszpasterskiej wypowiedzi się św. Borys Georgijewicz Gierasimow (1872-1938), autor m.in. *Sylnyje Poliaki w Sennipalatińskiej oblasti* oraz w publikacjach zamieszczonych w „Sibirskom archiwie” i „Sibirskich ognjach”. To syn zesłanego na Syberię żołnierza-powstańca, który ukończył seminarium duchowne z Tomsku, a w 1902 r. założył Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne w Semipalatyńsku. W 1925 r. odsumiето go od wszelkich zajęć oświatowych (seminarium nauczycielskie), a w 1931 r. odebrano wiernym jego cerkiew (informacja za: W. Caban, K. Latawiec, J. Legieć, T. Mosunowa; Kielce ‘2019). Po aresztowaniu za sprzeciw wobec komunistycznej dyktatury i ateizmu w sierpniu 1937, a także za „miałeżnicze” korzenie, został rozstrzelany 1 stycznia 1938 r. Kanonizowany przez rosyjską Cerkiew prawosławną jako *Nowomuczennik*. Tak to i dola i sława przechodzi z ojca na syna. Skoro nie zapominają o tym obcy, to dlaczego mają zapominać ich potomkowie?

Alojzy Michalski

ŚLADEM ZATOPIONYCH ARMII

tu w rozlewiskach
i bagnach Berezyny
gdzie ślady odwrotu
znaczą pomniki

gdzie młody żołnierz
z trudem ratuje sztandar
chwytny przez
nadlatującego orła

tonęli najeźdźcy i obrońcy
nikt nie policzy
ludzkich istnień

wody Berezyny pochłonęły
ich ciała
a dusze błakają się pośród mgieł

Świat Inflanct Pismo literacko-naukowe Wydawca: Bractwo Inflanckie 85-010 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 62/1, tel./fax (052) 321 33 71, e-mail: akan24@wp.pl

Redaguje kolegium: Andrzej Bogucki - Piekuns, Stefan Pastuszewski - Lauwa (redaktor naczelny), Roman Sidorkiewicz - Klijans, Henryk Tokarz, Malwina Witucka-Krygier (sekretarz redakcji)

Rada redakcyjna: Helena Bagierńska (Winława - Ventspils), Jan Hryniewicz (Ryga - Riga), Rafał Berger (Bydgoszcz), Maciej Bułak - Balachowicz (Warszawa), Bogusław Dybaś (Toruń), Paweł Bogdan Gąsiorowski - Zostevins (Bydgoszcz), Aarne Puu (Kraków), Alina Tsvetkova (Järva-Jaani), Mahmud Taha Żuk (Warszawa).